Wychodzi w każdy wtorek po południu. Cena 20 groszy.

WIADOMOŚCI TARNOWSKIE

Ilustrowany tygodnik polityczny, gospodarczy, społeczny i informacyjny.

Rok I. Tarnów, dnia 23 października 1934 r. Nr. 1.

Adres Redakcji i Administracji ul. Katedralna l. 3. (księgarnia J. Pisza).

Od Redakcji.

Po dość długiej przerwie ponownie przystąpiliśmy do wydawania „Wiadomości Tarnowskich“, w których w miarę sił i możliwości będziemy starali się objektywnie i rzeczowo informować Czytelników o wszystkiem co się dzieje w mieście. Celem naszym jest w ciągu dalszym utrzymywać najściślejszą łączność między PT. Czytelnikami a Redakcją, która ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby skupić koło siebie życzliwych i chętnych do współpracy dla dobra kraju i społeczeństwa.

Tygodnik nasz będzie przeznaczony dla wszystkich, bez różnicy klas i przekonań politycznych i będzie pracować jako wykładnik ciężkiej sytuacji ekonomicznej. Zagadnienia i bolączki gospodarcze, z któremi wiąże się kwestja bytu — dziś najważniejsza, odsunęły wszystkie inne sprawy na dalszy plan.

Nadmieniamy, że nikogo nie będziemy oszczędzać i jawnie piętnować będziemy złą wolę i defetyzm w chwili, kiedy nam trzeba ludzi silnych, dobrej woli, chętnych do ofiarnej i owocnej pracy.

Nie pora teraz na rozrachunki osobiste czy partyjne.

Chwila obecna wymaga od nas solidarności i żelaznego frontu, by stawić czoło ciężkiej sytuacji.

Społeczeństwa organizują się do walki o egzystencję, to samo dzieje się u nas. Z kataklizmem borykają się wszystkie państwa i narody. Wolno nam maszerować osobno każdemu, ale pracować musimy solidarnie, dążyć do jednego celu, do poprawy obecnej sytuacji gospodarczej. Doświadczenie uczy nas, że im gorsze nadchodzą czasy, im gorsze warunki gospodarcze, im dotkliwszą nędza, tem większe niesnaski, nieporozumienia: tem znaczniejsze zaognienie, tem widoczniejszy rozdźwięk.

Cóż więc pozostaje? Trzeba przetrwać i w wytężonej pracy wykuwać lepsze jutro. Wewnętrzna rozterka utrudnia tylko życie, jest zawsze deficytową pod każdym względem zapewnia korzyści jedynie zewnętrznym wrogom, a tych znamy bardzo dużo. Dlatego też dewizą naszą powinna być ofiarna praca.

Przeszliśmy bardzo wiele w latach Odrodzonej Polski. Żaden rząd nie był „złoty“, każdy miał swoje usterki, niedociągnięcia, żaden zadowolnić wszystkich nie potrafił. Różnica była taka, że popełniał albo większe, albo mniejsze błędy, co zresztą dzieje się w każdem państwie.

Jedno jest pewne, że jesteśmy świadkami przeżywania się starych podstaw świata i równocześnie formowania się zupełnie nowego, bliżej nieznanego społecznego ustroju.

Aby jednak sprostać w tej chwili tak odpowiedzialnemu zadaniu, jakie zakreśliliśmy na wstępie, trzeba współpracować z wszystkimi i o to usilnie prosimy tych co pracują jak i bezrobotnych. Robotników i bezrobotnych bronić będziemy w imię naszych haseł t. j. że naczelnem prawem każdego polskiego Obywatela jest dobro państwa.

Każdego z Czytelników, który interesuje się sprawami społecznemi, uprzejmie zapraszamy do współpracy i chętnie umieścimy spostrzeżenia, o ile będą nadawać się do druku.

Kilka słów do Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny.

Przed niedawnym czasem odbyły się wybory do Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, na których to wyborach wybrano nowy Zarząd, przed którym stoi ciężkie zadanie, gdyż na Federacji spoczywa życie wszystkich organizacyj, które walczyły o wolność naszej Ojczyzny. Inicjatywa stworzenia Federacji wyszła ze Związku Legjonistów w 1924 r., przyjęta została jednak w pierwszej chwili dość sceptycznie.

Po pewnym jednak czasie umysły b. wojskowych uspokoiły się i powstała **potężna armja rezerwowa — Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny,** jednocząca prawie pół miljona kombatantów.

Przed nowo wybranym Zarządem Federacji, z prezesem Drem Brodzińskim na czele, stoi wielkie zadanie, a przedewszystkiem skupienie koło siebie ludzi najofiarniejszych i wypróbowanych. Bo federanci to przecież ci wszyscy, którzy w wielkiej wojnie narodów świata na wszystkich frontach walczyli i na wszystkich ziemiach krew przelewali, to bracia tych, co umierali z okrzykiem: „Niech żyje Polska Niepodległa!“

Walka orężna pociąga za sobą olbrzymie ofiary i wielu naszych towarzyszy broni tego właśnie doświadczyło na sobie. Jedni przyszli z wojny okaleczeni i chorzy i nad tymi Państwo roztoczyło bezpośrednią, choć — ze względu na nasze warunki — ograniczoną opiekę przez umożliwienie egzystencji drogą rent i koncesjonowanych warsztatów pracy, — drudzy nieprzygotowani byli do życia i pracy zarobkowej, bo naukę odbyli na polu chwały, wśród huku dział i łun pożarów. Obowiązkiem nowego Zarządu Federacji jest więc otoczenie tych żołnierzy braterską opieką, opieką stałą i obejmującą wszystkich byłych żołnierzy, w taki czy inny sposób przez wojnę poszkodowanych.

Dlatego też należy pomyśleć o federacyjnych schroniskach i domach pracy, należy nieść im wielką pomoc, jakiej życie wymaga, pomoc lekarską, prawną, pomoc wyszukania pracy i t. d.

To zadanie, które jest równie ważne, jak praca obywatelska. Federacja spełniać powinna i spełniać musi. Nakazem chwili jest tu jednak pośpiech, gdyż szeregi Federacji są narażone na ubytek sił często wybitnie wartościowych, a nie mających możności zwalczyć przeszkód życiowych.

Trudności piętrzą się wielkie, ale równie wielkie są i nasze cele. Gdy wszyscy je należycie zrozumiemy, gdy zjednoczymy wysiłki, front federacyjny na wszystkich odcinkach nigdy się nie załamie i zdołamy zwycięsko przeprowadzić naszą akcję zarówno na odcinku państwowym, jak i na terenie bratniej pomocy.

F. Szewczyk.

Z życia organizacyjnego.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia chrześcijańskich rzemieślników „Gwiazda“.

Dnia 21-go października b. r. odbyło się Walne Zebranie Stow. rzemieśln. chrześc. „Gwiazda“ w Tarnowie.

Obradom przewodniczył ks. W. Chrobak, prezes Stowarzyszenia.

Przedmiotem obrad była zmiana statutu, której domagano się już od dłuższego czasu.

Statut zmieniono w tym kierunku, że Stowarzyszenie wytknęło sobie jako główny cel poza celem oświatowym w duchu religijnym i obywatelsko-państwowym przedewszystkiem niesienie pomocy materjalnej swym biednym członkom na wypadek choroby lub niezdolności do pracy, a także wdowom po śmierci swych mężów, należących do Stowarzyszenia. Doniosłe te uchwały zapadły jednogłośnie.

W dyskusji nad statutem zabierali głos pp. Grzyb, Pikul, Wilczyński, Erazmus, Kaczorowski, Steindel, Starostka, Lenczewski, Skimina.

Przy końcu Zgromadzenia wyrazili zebrani członkowie podziękowanie ks. Chrobakowi za przeprowadzenie zmiany statutu, a tem samem za nadanie Stowarzyszeniu bardzo bliskiego i realnego celu.

Po zebraniu wygłosił p. prof. Godowski do zgromadzonych referat z zakresu LOPP.

Zabawa Z. O. A. P.

Dnia 3 listopada w sali „Gwiady" przy ul. Kopernika odbędzie się zabawa taneczna Związku b. Ochotników Armji Polskiej. Dochód ze zabawy w 50% przeznaczony na powodzian. Zaproszenia wydaje sekretarjat Związku przy ul. Prez. Mościckiego 10.

Zmiana lokalu.

Sekretarjat Federacji Związków Obrońców Ojczyzny mieści się obecnie w Związku Legjonistów przy ul. Krasińskiego 28.

Wpisy do Z. P. R.

Związek Podoficerów Rezerwy zawiadamia, że wpisy dla nowowstępujących członków odbywają się w każdy poniedziałek między godziny 17 a 19 przy ul. Prez. Mościckiego 10.

Nowa placówka.

W tych dniach powstała nowa placówka pod nazwą „Rodzina Urzędnicza". Na odbytem posiedzeniu, po referacie p. Parylewiczowej wybrano Zarząd, w skład którego weszła p. Lissowska w charakterze prezesowej, zaś wiceprezesową wybrano p. Machalską.

Uroczysty Poranek.

Staraniem Organizacji Młodzieży Pracującej w Mościcach odbył się w hali Towarz. Sportowego uroczysty poranek. Po przemówieniu inż. Chrzanowskiego nastąpiły śpiewy, deklamacje i produkcje orkiestry mandolinistów.

Całość poranku wypadła bardzo ładnie.

Coś o wyborach gromadzkich.

Na 96 gromad powiatu tarnowskiego, w 37 gromadach zgłoszono tylko jedną listę BBWR. W innych gromadach pozgłaszano listy Stronnictwa Ludowego i PPS., które jednak z powrotem wycofują, gdyż spodziewają się przegrania wyborów.

Zjazd sadowników.

W szkole ogrodniczej odbył się liczny zjazd sadowników, należących do O. T. R. Przewodniczył prof. Owidzki. Referaty wygłaszali p. Gładysz, Dr Kawęcki, prof. Mazur i Dr Ziobrowski.

Związek Przyjaciół Tarnowa.

W tych dniach został zorganizowany na terenie Tarnowa „Związek Przyjaciół Tarnowa". Każdemu nowemu Związkowi życzymy owocnej pracy, a zwłaszcza takiemu Związkowi, jak Przyjaciół Tarnowa, tylko żeby rzeczywiście był Związkiem Przyjaciół Tarnowa, a nie Związkiem Nieprzyjaciół Tarnowa i jego mieszkańców.

Nasza wikarówka.

Sprawa budowy nowej wikarówki pod kościołem N. P. Marji w Krakowie utknęła na martwym punkcie, oczywiście dla „wikaryjków".

Apologeci piękna tego kościoła odnieśli sukces na całej linji.

Dzięki energicznej postawie społeczeństwa całej Polski, a zwłaszcza krakowskiego, z Ilustrowanym Kurjerem Codziennym na czele, władze zarządziły wstrzymanie dalszej budowy i zniesienie oparkanienia, maskującego budowę nowej czynszówki. Po



dokonaniu tego, przystąpić będzie można do rzeczowej dyskusji na temat daszych losów placu obok kościoła.

Tym wszystkim, którzy wątpią w znaczenie sporu, w którym wziął udział cały naród, dajemy ilustrację katedry tarnowskiej z przed kilku dziesiątek lat.

Jak cudnie uwypukliłoby się piękno naszej katedry bez kompleksu budynków, wtłoczonych wprost na świątynię. Ilustracja mówi sama za siebie.

Wartałoby zbadać możliwości „ulżenia" i temu zabytkowi.

Tarnów jest już miejscem licznych wycieczek, nawet zagronicznych.

Jeszcze o p. Radwanie.

Podczas ostatniej powodzi, która nawiedziła niespodziewanie nasz kraj, zdarzały się liczne wypadki ze strony jednostek, które wykorzystywały moment rozhukanego żywiołu i zamiast nieść pomoc tym nieszczęśliwym, zamiast ratować ich życie i dobytek, dopuszczali się grabieży.

Szukali żeru na tych biedakach.

W porę jednak do Tarnowa przybył nowy starosta p. Lissowski, który zabrał się energicznie do tych grabieżców i z miejsca uniemożliwił im rabunek. Kilku z nich nawet powędrowało do więzienia, za co społeczeństwo Tarnowa wyraziło pełne uznanie staroście p. Lissowskiemu.

Ale wspomnijmy o innej sprawie, która w czasie powodzi była nawet dość głośna i którą prasa żywo się interesowała. „Ilustrowany Kurjer Codzienny" szeroko rozpisywał się o niejakim p. Radwanie, dzierżawcy majątku w kolebce Witosa — w Wierzchosławicach.

„I. K. C." pisał nawet, że p. Radwan zostanie odesłany do obozu izolacyjnego i t. d.

Po kilku dniach „I. K. C." zmienił chorągiewkę,odwołał wszystko o p. Radwanie, a nawet korespondent pan „Lub" dostał jeszcze naganę, że odważył się pisać o takim człowieku, jak p. Radwan, który prócz zasług dzierżawy majątku, rozporządza zasługami krewieństwa.

Poważne pismo nigdy nie powinno prostować, a pan „Lub" na drugi raz będzie miał nauczkę, że nietylko musi się być korespondentem, ale i fachowcem w sprawach familijnych.

Przypominamy Czytelnikom słowa I. K. C. że p. Radwan podczas powodzi odmówił przyjęcia w dzierżawiony majątek koni, które znalazły się bez żadnej opieki.

Mało że nie przyjął koni, ale jeszcze odważył się obrazić p. starostę Lissowskiego, który interwenjował w tej sprawie. Razem z p. starostą Lissowskim był książę Roman Sanguszko i inżynier Szwakopf, kierownik powiatowego zarządu dróg, oraz p. Szneider, ziemianin.

W tych dniach odbyła się sensacyjna rozprawa przed tutejszym sądem. Na ławie oskarżonych zasiadł p. Radwan, oskarżony za obrazę starosty p. Lissowskiego w czasie urzędowania. Rozprawa została odroczona do dnia 29 bm., ponieważ na rozprawę nie jawiło się wieu świadków.

Walne Zgromadzenie Oddziału Powiat. Ochod. Straży Pożarnej

powiatu tarnowskiego odbyło się w niedzielę dnia 21 października br. w sali Rady Powiatowej.

Zgromadzenie zagaił sekretarz Rady Powiatowej p. Marzec, poczem nastąpił wybór prezesa Rady Straży Pożarnych pow. tarnowskiego, którym został p. starosta Lissowski.

Po przyjęciu godności prezesa przez pana starostę, nastąpiły sprawozdania: prezesa Oddziału p. Mgra Rybakiewicza, sekretarza p. Markielowskiego, skarbnika inspekt. samorząd. p. Miszewskiego i instruktora powiat. p. Soji. Z ramienia komisji kontrolującej fungował inspektor pożar. p. Łabno z Mościc.

Po sprawozdaniach p. starosta zachęcał do dalszej owocnej pracy, zaznaczając, że podczas powodzi Straże dały dowody swej bardzo owocnej pracy, za co złożył podziękowanie na ręce prezesów i naczelników.

Nieście pomoc dla powodzian.

Przewrót tramwajowo-gazowy.

Była godzina w pół do trzeciej popołudniu, gdy wsiadłem do tramwaju na dworcu kolejowym. Do tego samego przedziału wsiadł jakiś kaleka bez nogi i o ile się dzisiaj nie mylę, uczennica zakładu szkolnego SS. Urszulanek. Tramwaj rusza, — konduktor sprzedaje bloczki — płacę oczywiście według taksy 20 groszy, jak przystało na przeciętnego śmiertelnika. Konduktor zwraca się do uczennicy o zapłatę za bilet i tu pierwsza tragedja. Okazuje się, że Magistrat zezwala młodzieży szkolnej na przejazd za zapłatą zniżkową tylko do godz. 2 popołudniu — od tej pory przestają już być uczniami (bilet kosztuje od godz. 2-ej też 20 groszy) — następnie uczennica nie posiada „przypadkowo" tak dużej gotówki — no i rezultat? — „Pani musi wysiąść na najbliższym przystanku". — Rzedziutka minka panienki — coś jak gdyby łezki w oczkach, bo to trochę wstyd — ostatecznie wysiadła.

Następnym kupującym bilet — to kaleka bez nogi. Okazuje się, że jest to inwalida, ochotnik z pod Warszawy, który miał dotychczas prawo do zniżki w kupnie biletu tramwajowego. Tłumaczy się, że ulgę przyznała Rada miejska, że na przejazd kolejami państwowemi ma 50% zniżkę i t. d. — trudno, rozkaz to rozkaz, — posiada przy sobie tylko 10 groszy na bilet, a że to nie wystarcza — musi wysiąść. Przed wyjściem z tramwaju powiada do siebie: „Szkoda, że granatowi nie nadstawiłem głowy, byłbym wprawdzie bez głowy, ale za to nogi byłyby całe i mógłbym dobrze chodzić".

Takie dwa zdarzenia autentyczne podaję, uważając, że Zarząd miejski w tych wypadkach rozpatrzy ulgi tramwajowe i dla młodzieży szkolnej przedłuży godziny „zniżkowe" przynajmniej do godz. 7 wieczór, zaś inwalidom pozostawi dotychczasową zniżkę, przyznaną według twierdzenia mego współpasażera przez dawną Radę miejską.

Na ten temat warto pomyśleć, bo jeśli chodzi o tramwaje, to są one przedsiębiorstwem użyteczności publicznej, a jako takie nie mogą albo być wstrzymane, albo nie mieć pewnych, ściśle nawet określonych ulg dla poszczególnych kategoryj pasażerów.

W przeciwieństwie do tramwajów nastąpił korzystny przewrót gazowy. (Nie mam tu na myśli „zagazowania", albo wojny gazowej, lecz gaz, służący do oświetlania, ogrzewania i trucia się z miłości).

Byłem znów świadkiem takiej rozmowy w pewnej restauracji. Właściciel, który dawniej nie pozwolił ogrzewać gazem, bo „drogo kosztuje" — po przeczytaniu ogłoszenia o zniżce cen za zużycie gazu, wpadł formalnie w szał. Gdy wbiegł do swego lokalu, zauważył, że wartoby przepalić, bo zimno; skarcił jakiegoś tam Jasia, że jeszcze nie zapalił piecyka gazowego, a po dwóch dniach obserwując gazomierz (za który już nie płaci obecnie najmu, bo najem jest wliczony w cenę podstawową) z radością zauważył, że będzie miał ciepło w lokalu za tańszą cenę, podczas gdy dawniej za wyższą zapłatę miał zimno.

Nareszcie postąpiono bardzo rozumnie i gospodarczo, zniżając ceny za gaz w miarę większego zużycia. Na tem zarządzeniu, które powinno już być od szeregu lat, zarobi i konsument i dostawca, to znaczy gazownia miejska.

Zmarli.

† **Adam Rozpęda**, pracownik wodociągu miejskiego, zmarł dnia 18 października br., przeżywszy lat 28.

† **Otto Meidinger**, em. funkc. PKP., pracownik ZFAZ. w Mościcach, zmarł dnia 21 października br., przeżywszy lat 76.

Dział sportowy.

Zawody kwalifikacyjne o wejście do kl. A. Drużyna Metalu wystąpiła do powyższych zawodów w składzie osłabionym, t. j. bez Armatysa, Wizora i Gutowskiego. Mimo przegranej przedstawiała się dość dobrze. Stwierdzić należy, iż Metalowcy grali z wyjątkowym pechem, gdyż mieli mnóstwo sytuacyj podbramkowych, które niestety zakończyły się zawsze korzystnie dla Unji.

Unja naogół wyrównana, wykazywała dobre zgrania poszczególnych linji drużyny. Przebieg gry wskazywał na wyrównany poziom obu drużyn, chociaż Unja czasem zagrywała dobrze.

Sędzia p. Wiśniowski był widziany już w lepszej formie. **Stan. K.**

*

Podkolegjum sędziów w Tarnowie zawiadamia, iż w krótce odbędą się w Tarnowie egzamina dla kandydatów sędziowskich piłki nożnej.

Podania należy składać na ręce przewodniczącego p. Kulczyka Edwarda w Tarnowie ul. Krakowska 51.

Do każdego podania należy dołączyć dowód posiadania P. O. S., oraz świadectwo 4-tej klasy szkoły średniej.

Psia mać pana Słomki.

Nie widziałem jej jeszcze na oczy, ani ona mnie. Słyszałem jednak o niej i — zdaniem mojem — winna przejść do psiej historji.

Przypuszczam, że poza zaletami rasowemi, posiada również przyswojenie. Jest Nowofunlandką. Trudno sobie z tej nazwy wyobrazić jej wygląd. Nie robię w tej branży, więc nie mogę Szan. Czytelnikom naszkicować wiernego jej portretu. Ale przypuśćmy: nieduża, niegruba, fertyczna, oczka figlarne, ślad po ogonku, temperament i przebiegłość (zwłaszcza). Ta ostatnia zaleta to — jak się później okaże — jest przyswojona, czy podpatrzona.

Właściciel jej (też mnie jeszcze nie widział, co niechaj się nadal spełnia) nie przypuszczał może, jak dalece suczka jego pojętną będzie nietylko w tresurze, ale też w rozróżnianiu u swego mistrza przebiegłości od troskliwości.

Dla uzupełnienia tych jej zalet dodać muszę jeszcze jeden szczegół, już prawdziwy, że posiada u łapek błonę. Jest to podobno właściwość jej rasy. Nie znaczy to, by miała nóżki podobnych do kaczych, coby rzeczywiście nie harmonizowało z portretem naszkicowanym powyżej (w mojej imaginacji). Jednak błona jest.

Hm! błona... Ale nie uprzedzajmy wypadków.

Pan Słomka (poznajmy go bliżej) swoją część życia poświęca pięknemu fachowi rymarskiemu. Lwią część życia spędza przy bombce (stąd rozległe stosunki z władzami), psią zaś część życia poświęca pieskom. Ze sprawami rodzinnemi już się dawno uporał. Ze 20 lat temu. Czy zoologiczny ten podział obejmuje jeszcze inne jego zamiłowania — niewiadomo. Pozatem pyka ze swej fajeczki. Słowem — tresuje, puka, cmoka i pyka. Te cztery czynności zazębiają się idealnie. Zdarza się, że p. S. swoją część życia zamienia z lwią, lwią poświęca psiej, psią lwiej, lwią pykanej i t. d.

Oczkiem, ale w głowie p. S., jest owa suczka Nowofunlandka, którą poprostu nazwiemy pupilką. Już od szczenięcia darzył ją troskliwością. Będąc mistrzem w tym zawodzie, sprawił jej eleganckie puzderko, celem ochrony od psich pocałunków. Z chwilą jednak, gdy pupilka wyprowadzano na szerszy świat, domyślać się poczęła tajników życia i zdradzała ochotę pofyrtania po plantach, troskliwość pana przeradzać się poczęła w przebiegłość. Sprawił więc jej piękny kaganiec z płaszczykiem. Spokój p. Słomki trwał jednak niedługo. Pupilka, mimo takiego zadekowania, była przedmiotem zainteresowań psiego świata. Widząc, że zabezpieczenie frontu nie daje pełnej gwarancji, wpadł p. S. na genjalny pomysł. Zaraz też poczynił z pupilki pomiary, zasiadł do warsztatu i pewnego dnia suczka wyrukowała na spacer ze swym żywicielem w... pasie cnoty. Teraz p. Słomka zadowolony z siebie, począł intenzywniej pykać i cmokać. Ludziska podziwiali jego spryt. Stał się popularnym.

— — — — — — — — — —

Ongiś spotykam mego przyjaciela — entuzjastę p. Słomki i zagaduję go: jak tam suczka z tym pancerzem cnoty?

Ii... — odpowiada tenże — suczka okazała się przebieglejszą od Słomki.

Nu?

— Spotykam raz Słomkę — ciągnie dalej mój przyjaciel i zagaduję go w podobny sposób: — Jak tam suczka? — Która? — pyta tenże — bo ich mam już sześć, a z pieskami miała dziesięć. Przy pomiarach już zwąchała pismo nosem widocznie, no i zrobiła se znajomość w kamienicy. Trza pas ulepszyć.

— — — — — — — — — —

Pan Słomka nie daje za wygraną, mimo że rasa się trochę poplątała. Dalej kombinuje, tresuje, pyka, cmoka i puka. Musi teraz poprawić pas i rasę.

Psiakość. **ym.**

KRONIKA.

STAN BEZROBOCIA W TARNOWIE.

Według danych statystycznych z ubiegłego tygodnia, stan bezrobotnych, poszukujących pracy, wynosi. 108 osób, z czego przypada na pracowników umysłowych 26 osób, na pracowników kwalifikowanych 35 osób, zaś niekwalifikowanych 47 osób. Cyfry podane obejmują oczywiście tylko bezrobotnych, zarejestrowanych w Miejskiem Biurze Pośrednictwa Pracy, którzy przestrzegają zgłaszania się do kontroli.

Jeśli chodzi o bezrobotnych nieobjętych żadną ewidencją, to tych w Tarnowie obecnie może być około 500 osób.

Przy regulacji Wątoku jest zatrudnionych 110 bezrobotnych, płaconych z Funduszu Pracy.

Zarząd Miejski w Tarnowie zatrudnia z kwot budżetowych 207 robotników, z czego przypada na budownictwo 50 robotników, na zakład czyszczenia miasta 99 robotników. na pomiary miasta 14 robotników, elektrownia 20 robotników, gazownia 6 robotników, wodociągi 18 robotników.

Ponadto z Funduszu Pracy robi na terenie miejskim 105 robotników fizycznych i 16 pracowników umysłowych.

Z funduszu Opieki Społecznej zajmuje Magistrat również około 150 osób.

PRZEBUDOWA BUDYNKU MIEJSKIEGO.

Budynek miejski przy ul. Wałowej 22 zmienił w ostatnich kilku dniach swój wygląd, gdyż parter wschodniej części budynku został przebudowany na lokale sklepowe.

Sklepy w budynku miejskim znajdą się w sąsiedztwie estetycznie wybudowanego garażu Straży Pożarnej.

Budynek miejski przy ul. Bernardyńskiej został odnowiony zewnętrznie, a na frontonie budynku został osadzony herb miasta Tarnowa.

Gdyby Powiatowy Zarząd Drogowy wziął przykład z Zarządu miejskiego i pomyślał nareszcie o odbudowie ulicy Lwowskiej, która tak szpeci Tarnów, byłoby to prawdziwą ulgą dla mieszkańców wschodniej części miasta.

RÓWNY PODZIAŁ KARY.

Przed tutejszym sądem odbyła się rozprawa przeciwko M. Gawronowi i J. Bakocie, którzy przy zakupnie strzelby u niejakiego Dekowskiego w Brzezinach wywołali awanturę, a właścicielowi niedość że za strzelbę nie zapłacili, ale w dodatku go pobili. Obaj otrzymali po 10 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

OJ TE SYRENY!

Ze syreną w warsztatach kolejowych dzieją się dziwne hece. Od kilku lat jesteśmy świadkami ciągłych zmian, bądź to w terminie dawania sygnałów, bądź w samej syrenie. Nie trzeba zapominać, że wiele osób orjentuje się tylko według sygnałów fabrycznych. Sama pora dawania sygnałów jest rzeczą tylko danej fabryki, ale na miły Bóg więcej punktualności. Trzecia np. godzina jest tylko jedna. Mogą być różnice w sekundach, ale w kilkunastu minutach? Dotyczy to i innych fabryk. Może dałoby się to uzgodnić?

KATASTROFA KOLEJOWA.

Pociąg towarowy Nr 74 najechał na stojący pociąg w Biadolinach, również towarowy. Skutkiem zderzenia kilka wagonów zostało uszkodzonych, jak również został potłuczony hamulczy Jan Pacyka. Winę prawdopodobnie ponosi urzędnik ruchu p. Warenda, który został natychmiast zawieszony w urzędowaniu, oraz zwrotniczy Karol Działała.

JÓZEF Z JÓZEFEM WSPÓLNIE KRADLI.

Józef Magda i Józef Cichy całkiem cicho zakradli się do sklepu spożywczego Michała Biłego w Rzędzinie i skradli towaru na kilka tysięcy złotych. Syn właściciela sklepu Marjan Biły zabawił się w wywiadowcę i wskazał sprawców policji, których aresztowano i przechowano w więzieniu na dłuższy czas. Towar w całości został odebrany.

WYSTAWA OBRAZÓW OTWARTA.

Staraniem Sekcji Propagandowej Pow. Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi została otwarta wystawa obrazów malarzy polskich oraz dzieł sztuki, przeznaczonych na loterję artystyczną. Wystawa, która mieści się w salach Muzeum Higjenicznego, otwarta będzie krótki czas, więc należy pospieszyć się, by zwiedzić wystawę naszych tytanów sztuki malarskiej. Przy wejściu na wystawę sprzedawane są losy po 50 gr. na loterję artystyczną.

OSZUŚCI SZUKAJĄ NAIWNYCH.

Od kilku tygodni uwijają się w okolicy Tarnowa, a nawet zapuścili sieci już na nanasze miasto oszuści, którzy sprzedają różne broszury niby „religijne“, a które są właściwie przeznaczone na walkę z kościołem katolickim. Przy zakupnie broszur należy uważać, czy są zatwierdzone przez katolicką władzę duchowną z podpisem Biskupa katolickiego, a gdy tego niema, „ptaszków“ takich należy oddać w ręce policji.

POŻAR FOLWARKU.

W folwarku Łotoszynek hr. Raczyńskiego wybuchł pożar. Dzięki energicznej akcji Straży pożarnej, w krótkim czasie groźny ogień zlokalizowano. Strata wynosi kilka tysięcy złotych. Od czego powstał pożar, dotychczas nie ustalono.

JAK ZWYKLE BÓJKA.

W Gruszowie pod Tarnowem powstała krwawa bójka między krewniakami o miedzę. Stanisław Ryczko został ciężko pobity orczykiem przez Wojciecha Stoję. Jeden powędrował do szpitala, drugi do kryminału.

PIĘKNA ZOSIA ZASĄDZONA.

Kierowniczka agencji pocztowej w Mędrzechowie Zosia Stecówna za sprzeniewierzenie 1700 zł. została ukarana 6-cio miesięcznem więzieniem i utratą praw obywatelskich na trzy lata. (Potrzebne to było pięknej Zosi?).

POŻAR OD OGNISKA.

W Woli Rzędzińskiej wybuchł groźny pożar w zabudowaniach A. Masły. Pomimo wysiłków Straży pożarnej dom doszczętnie spłonął. Pożar wzniecił syn Masły 7-letni Karol.

ŚMIERĆ DZIECKA.

W Szarwarku ad Dąbrowa niejaka Świerczkowa pozostawiła dwoje małych dzieci bez opieki. Po powrocie do domu zauważyła brak córeczki Marji, która wpadła do obok przepływającego potoku. Żal matki po stracie dziecka był nie do opisania.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE SAMOLOTU

W Krzyżu przymusowo wylądował samolot, pilotowany przez p. Woźniaka. Powodem lądowania był defekt motoru.

ŁADNY WÓJT.

Pan naczelnik gminy Szczurowej niejaki Antoni Gofron systematycznie okradał swoje gminne owieczki. Za dość krótki czas, niby w formie podatków przywłaszczył sobie kwotę 1219 zł. i 128 dolarów, które podjął w Komunalnej Kasie Oszczędności w Brzesku. Za powyższe sprzeniewierzenie odpowiadał przed sądem okręgowym. Po przesłuchaniu szeregu świadków rozprawę odroczono.

USIŁOWAŁ ODEBRAĆ SOBIE ŻYCIE.

Bronisław Michalski, lat 25, zamieszkały przy ul. Krakowskiej, z powodu braku pracy i niesnasek rodzinnych usiłował pozbawić się życia przez przecięcie sobie brzytwą żył. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala powszechnego.

Projekt nowej ustawy paszportowej.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt nowej ustawy paszportowej. W przyszłości, w razie, gdyby projekt miał uzyskać moc prawną, cena paszportu będzie stosunkowo nieznaczną.

Paszporty dzielą się zasadniczo na zwyczajne, służbowe, dyplomatyczne i zbiorowe. Paszporty zwyczajne wydają władze administracyjne, starostwo grodzkie i starostwa, służbowe ministerstwo spraw wewnętrznych, dyplomatyczne ministerstwo spraw zagranicznych.

Cena paszportu zwyczajnego z okresem 30 dni wynosić ma 30 zł., cena paszportu wielokrotnego z okresem ważności na rok zł. 360, a cena paszportu konsularnego z ważnością na rok wynieść ma 30 zł. Pozatem porojekt normuje sprawę przepustek na pogranicza oraz opłaty za nie.

Cena przy paszportach zbiorowych wynosi 20 zł. od osoby. Dla studentów studjujących za granicą, oraz dla osób, które ze względu zawodowych wyjeżdżają za granicę, ustala się cenę paszportu na 30 zł. rocznie.

Obywatel polski, który przebywa za granicą i nie posiada paszportu zagranicznego ulega karze aresztu do trzech miesięcy i grzywnie do 3000 zł.

Projekt ministerstwa spraw wewn. jest przedmiotem uzgadniania z zainteresowanemi ministerstwami

Redakcja i administracja Tarnów, Plac Kazimierza L. 3. Rękopisów nie zwraca się. Na odpowiedź załączyć znaczek.
Prenumerata: Kwartalnie 2·50 zł. Półrocznie 5 zł. Rocznie 10 zł. **Ogłoszenia:** Cała strona 200 zł, 1/2 str. 100 zł i t. d.
Przed tekstem o 50% drożej. Stałe ogłoszenia według umowy. — Za dział ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Franciszek Szewczyk. Drukiem I. Pisza w Tarnowie.